

Sądy się naradziły - sędziowie mają decydować czy skład jedno- czy trzyosobowy

<https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/sklady-jednoosobowe-czy-trzyosobowe-decyzje-sadow,521289.html?fbclid=IwAR1x2Wh0z7DcNNoTDBMSTV9QvKjrCvaezIhHedksJkbtTHoMBZS0Yo5W-04>

Patrycja Rojek-Socha

Data dodania: 17.05.2023



Źródło: iStock

Minęły trzy tygodnie od uchwały Izby Pracy Sądu Najwyższego, podważającej składy jednoosobowe - nadal nie ma uzasadnienia, a sprawy spadają z wokand. W sądach odbyły się narady, z których w większości wynika, że sędziowie sami powinni uporać się z problemem. Pełnomocnicy podkreślają, że takiego obrotu sprawy można było spodziewać się już na etapie wprowadzenia rozwiązań covidowych - to co dobre dla sądów, nie okazało się dobre dla obywateli.

Wprowadzenie składów jednoosobowych w pierwszej i drugiej instancji - czyli słynny art. 15zzs(1) ust. 1 pkt 4 ustawy w sprawie COVID-19, miały być sposobem na pandemiczne zatory. Zgodnie z przepisem (który zresztą uległ lekkiej zmianie) w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo

stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID-19 oraz w ciągu roku od odwołania ostatniego z nich, w pierwszej i drugiej instancji sąd rozpoznaje sprawy na podstawie k.p.c w składzie jednego sędziego. Prezes sądu może zarządzić rozpoznanie sprawy w składzie trzech sędziów, jeżeli uzna to za wskazane ze względu na szczególną zawilóść lub precedensowy charakter sprawy.

Od 15 kwietnia przepis brzmi: w pierwszej i drugiej instancji sąd rozpoznaje sprawy w składzie jednego sędziego, z wyjątkiem spraw rozpoznawanych w składzie jednego sędziego i dwóch ławników; prezes sądu może zarządzić rozpoznanie sprawy w składzie trzech sędziów, jeżeli uzna to za wskazane ze względu na szczególną zawilóść lub precedensowy charakter sprawy. Przepis nadal ma charakter okresowy - czyli ma obowiązywać do roku od odwołania ostatniego ze stanów epidemicznych.

I właśnie do składów jednoosobowych odniosła się w swojej uchwale 26 kwietnia Izba Pracy SN. Orzekła, że rozpoznanie sprawy cywilnej przez sąd drugiej instancji w składzie jednego sędziego, ukształtowane na podstawie ustawy o zwalczaniu COVID-19, ogranicza prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy. W ustnym uzasadnieniu punktowano epizodyczność regulacji - jej koniec nie został według SN precyzyjnie sformułowany w ustawie, ani w rozporządzeniu. - Składów sędziowskich nie można uzależniać od zdarzenia przyszłego i niepewnego. Trzeba zapewnić stronom rozpoznanie środków odwoławczych – kolegialnie. Zwłaszcza, że posiedzenia odbywały się w trybie niejawnym - dodano.

Sądy się naradziły - decyzja należy do... sędziów

Uchwała wywoła w sądach sporą nerwowość, wiele spraw spadło z wokand i nadal - jak wynika z informacji od pełnomocników - spadają. Odbyły się też narady, podczas których zastanawiano się jak problem rozwiązać i czy trzymać się nadal obowiązującej ustawy, czy uchwały. Tym bardziej, że jak wskazywano, brakuje uzasadnienia SN.

- Z dotychczasowych narad, sygnałów płynących z sądów wynika, że kwestię składów orzekających pozostawiono do decyzji sędziom. Albo będą stosowali się do uchwały SN, która ich nie wiąże, albo do ustawy, która ich wiąże.

Problem polega na tym, że po przeanalizowaniu uchwały pojawia się jeszcze więcej wątpliwości. Dlaczego? Jeżeli sędziowie zdecydują, że nie będą stosować przepisów antycovidowych dotyczących składów jednoosobowych, to przecież nie mogą też występować do prezesa sądu o wyznaczenie składów trzyosobowych – bo to jest też uregulowane w ustawie antycovidowej. Oznacza to, że sądy muszą same decydować jaki skład będzie orzekał. Uchwała mówi bowiem, że składy jednoosobowe ukształtowane przez ustawę antycovidową są niezgodne z konstytucją. I tu powstaje kolejna kwestia, przecież konstytucja nie mówi o składach sądu. Jeśli pójdziemy drogą uchwały, to apelacje w sprawach uproszczonych też nie mogą być rozpatrywane przez składy jednoosobowe mimo, że wynika to z k.p.c. - mówi sędzia Grzegorz Karaś z Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

Dodaje, że w jego ocenie skończy się tak, że niektóre sądy będą orzekały w składach jednoosobowych, niektóre w składach jednoosobowych w sprawach niekasacyjnych, a sędziowie będą występować do prezesa o wyznaczenie składu trzyosobowego w sprawach kasacyjnych - ale co ważne, nie na podstawie uchwały, a na podstawie ustawy antycovidowej. Niektóre zaś sądy będą stosowały się do uchwały i występowały we wszystkich sprawach do prezesa o składy trzyosobowe. - Każdy sędzia będzie robił to według swojego przekonania. Zostanie to pozostawione sędziom, bo ani przewodniczący, ani prezes, nie może narzucić sędziemu sposobu rozpoznawania sprawy - dodaje.

Zaznacza również, że w jego sądzie większość sędziów będzie stosowała się nadal do ustawy. - Nie znamy przesłanek dlaczego SN zdecydował tak, a nie inaczej, do tego uchwała zapadła przy trzech zdaniach odrębnych. W efekcie w sądach powstanie bałagan, a strony będą kompletnie zdezorientowane. Większość sędziów, którzy będą stosowali ustawę, a nie uchwałę, będzie w sprawach kasacyjnych występowała do prezesa sądu o wyznaczenie składu trzyosobowego, aby nie doprowadzić do uchylania orzeczeń, co spowodowałoby przedłużenie i tak już długich postępowań apelacyjnych - wskazuje.

Skutki można było przewidzieć

Rozżalenia nie kryją natomiast pełnomocnicy podkreślając, że skutki przepisów epizodycznych można było z góry przewidzieć. - Prawnicy alarmowali, że tak może być, i że jest to łamanie prawa do sądu. Rządzący

nie wykazali się elementarną przewidywalnością, skutki już teraz są dramatyczne i to są skutki pisania prawa na kolonia, przy okazji przepisów covidowych - wskazuje Aleksandra Ejsmont, radczyni prawna (Kancelaria Radcy Prawnego Aleksandra Ejsmont), specjalizująca się w sprawach rodzinnych.

Przyznaje, że zdoła je też odczuć w swoich sprawach. - W moim przypadku, w ostatnich dniach dostałam informację o jednej sprawie, która już się kończyła w apelacji i właśnie spadła z powodu nieprawidłowego składu. Kolejna ma spaść. A to oznacza przesunięcie o wiele miesięcy - dodaje.

Dr Marcin Radwan-Röhrenscheff, adwokat, wspólnik zarządzający Kancelarią Rö, zwraca uwagę na dwie istotne kwestie. Jak podkreśla, SN wyraźnie opowiedział się po stronie rozproszonej kontroli konstytucyjności, co ma fundamentalne znaczenie w sytuacji paraliżu, utraty autorytetu TK oraz wadliwości prawnych związanych z powołaniem części jego sędziów oraz samej Prezes TK. - Po drugie, jest to chyba pierwsze orzeczenie SN mierzące się z legalnością ograniczeń prawa do sądu, wprowadzonych na mocy ustaw covidowych. Ograniczenia te w Polsce przyjęły charakter skrajny, wywracając do góry nogami podstawowe zasady procesu. I tak na przykład tryb online został wprowadzony w sposób wykluczający zasadę jawności rozprawy (bo nie zadbano o streaming rozpraw, jak np. w Austrii) i ograniczający zasadę bezpośredniości (wszak przesłuchania świadków w tym trybie z natury rzeczy nie pozwalają na ocenę ich wiarygodności w taki sam sposób, jak w trakcie rozprawy - wystarczy tu minimum wiedzy z zakresu psychologii). Co najważniejsze ograniczenia te są powszechnie nadużywane - rozprawy on-line stały się regułą, podobnie, jak wyłączenie rozpraw w sądownictwie administracyjnym - mówi wprost.

Dodaje, że niepokoi go fakt, że komentując uchwałę, ignoruje się, iż od 3 lat postępowania sądowe toczą się w przeważającej mierze z naruszeniem elementarnych zasad rzetelnego procesu. - Większe oburzenie wywołuje prawidłowa, co do zasady, ingerencja Sądu Najwyższego. Tak, pewnie byłoby lepiej, żeby zrobił to ustawodawca. Ale właśnie po to „są jeszcze w stolicy sędziowie” – parafrazując pruskiego młynarza z XVIII w. – żeby zagwarantować poszanowanie konstytucyjnych wolności i praw. Można oczywiście dyskutować, czy trafna jest ocena SN, że skład trzyosobowy w II instancji jest korelatem prawa do sądu. Osobiście uważam, że jest to jeden z istotnych elementów

gwarancyjnych w procesie sądowym. Ale to inna dyskusja, której niestety nie mieliśmy. W zamian mieliśmy zalew krokodylich łez nad możliwymi perturbacjami, jakie miał na nas sprowadzić SN. Nie, te perturbacje są wynikiem złego ustawodawstwa, opartego o wadliwą filozofię wymiaru sprawiedliwości, w którym sprawność organizacyjna ma dominować nad jakością i wartościami, jakim ma odpowiadać wymiar sprawiedliwości - podsumowuje mec. Radwan-Röhrenscheff.